Nr. 154 (3348) Warszawa, PONIEDZIAŁEK 4 Czerwca 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

W niedzielę 17 czerwca -- „DZIEŃ KOBIET"

W OBRONIE BEZROBOTNYCH

Donieśliśmy przed kilku dniami, że Z. P. P. S. zgłosił w Sejmie projekt ustawy, **nowelizującej ustawę o ochronie lokatorów.** Wedle praktyki dotychczasowej sądów, bezrobotni są chronieni od eksmisji w czasie bezrobocia, lecz są eksmitowani, jeżeli natychmiast po uzyskaniu pracy nie spłacą powstałej w okresie bezrobocia zaległości. Jest to, naturalnie, jaskrawem pogwałceniem intencji ustawodawcy, a powodującym istną klęskę społeczną, czyni bowiem zupełnie iluzorycznem moratorjum dla bezrobotnych. W samej Warszawie jest obecnie 12 tysięcy podobnych bezrobotnych. W takich okolicznościach uważaliśmy za niezbędne ustawodawcze zaradzenie temu zjawisku, i zgłosiliśmy wniosek, aby bezrobotni, spłacający po uzyskaniu pracy zaległość w ratach, nieprzenoszących 25% normalnego czynszu, nie mogli być eksmitowani. W dążeniu do szybkiego przeprowadzenia tej noweli mogliśmy oczekiwać ataków ze strony sfer, reprezentujących kamieniczników, ale nie przypuszczaliśmy, że staniemy się przedmiotem pocisków rzucanych przez osoby mieniące się obrońcami lokatorów. Referent **„Głosu Prawdy"** dla spraw lokatorskich, p. **Ławkowicz,** wyzyskał tę okoliczność, aby zaatakować autorów tego projektu. Arsenał argumentów p. **Ławkowicza** jest niezmiernie ubogi. Zarzuca on: 1) że projekt nasz jest zbędny, bo brzmienie art. 11 ust. 2 Ustawy już broni bezrobotnych, a tylko sądy nie chcą tego w praktyce stosować, a zatem P. P. S. uchyla głowę przed praktyką sądów i chce znowu zasłużyć na pochwałę z ust książęcych;

2) że chcemy znowelizować art. 23 ustęp 1 Ustawy, tyczący się zupełnie innych spraw;

3) że zapomnieliśmy o innych eksmitowanych i nie honorujemy wystawionych wekslów wyborczych.

Lubimy bardzo, gdy na łamach pism notorycznie znanych ze swej sympatji dla kapitału i sfer posiadających padają pod naszym adresem lekcje Socjalizmu i obrony ludu pracującego. Lubimy, gdy organ „solidaryzmu" uczy nas konsekwentnej walki z klasą posiadającą. Lubimy, gdy wytyka nam pożądanie pochwał książęcych organ obozu, który owego księcia zalicza do swych wodzów. Jest w tem pewna doza humoru, nawet wtedy, gdy niema najmniejszej dozy prawdy i rzeczowej słuszności.

Nie przeczymy, że ustawa powinna być już obecnie interpretowana w tym duchu, jak się tego domagamy. Ale jeżeli brak jasnego sprecyzowania danej rzeczy w ustawie, powoduje fałszywą interpretację ze strony sądów, nie uważamy za stosowne ograniczać się do wypisywania łzawo-sentymentalnych artykułów w gazetach, ale poczytujemy za obowiązek spowodować tak wyraźne sprecyzowanie ustawy, by najbardziej ograniczony i złej woli sędzia nie mógł jej na niekorzyść lokatorów interpretować. P. **Ławkowicz** zaś w podobnej sytuacji zadowala się pieniem pochwał na rzecz ustawy i bezpłodnemi skargami na praktykę sądów.

Twierdzenie p. **Ławkowicza,** że art. 23 ustawy tyzy się zupełnie innego rodzaju eksmitowanych, a nie tych, którzy są wymienieni w art. 11 ust. i że fałszywy artykuł chcemy znowelizować, jest sprzeczne z treścią artykułu ś3 ust. 1, w brzmieniu noweli z 27.III 1926, który wyraźnie powołuje się na art. 11 ustęp 2.

Zgoła śmiesznem jest, gdy **„Głos Prawdy"** zarzuca nam, że nie zgłosiliśmy noweli obejmującej dalej idące poprawienie ustawy o ochronie lokatorów. Niewątpliwe, że dzisiejsze brzmienie ustawy wytwarza szereg zagadnień, domagających się nowego rozstrzygnięcia na drodze ustawodawczej.

Nie uważaliśmy jednak za stosowne w chwili obecnej, by pilną bolączkę bezrobotnych lokatorów utopić w długich rozprawach nad obszerniejszą nowelizacją ustawy. Jest rzeczą naszej taktyki stopniowe wnoszenie projektów ustaw, które uważamy za potrzebne dla szerokich mas pracujących i nikt nie może czynić z tego zarzutu, że wszystkich projektów ustaw, które opracowujemy, nie wnosimy w jednym momencie. Natomiast jeżeli **„Głos Prawdy"** posiada pewne koncepcje dotyczące radykalnej nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów, ma otwartą drogę wniesienia tego projektu przez Klub B. B., który reprezentuje. Zamiast rzucać się z pianą na ustach na jedyną partję, która broni sprawy lokatorów w Sejmie, nic nie stoi **„Głosowi Prawdy"** na przeszkodzie, aby starał się przekonać obszarników, kapitalistów i kamieniczników z „jedynki" o niezbędności rozszerzenia zasad ochrony lokatorów. Nawracanie tych zaciekłych wrogów sprawy lokatorskiej będzie o wiele pożyteczniejszem, aniżeli rzucanie zatrutych pocisków w fałszywą stronę.

A. Z.

NOTA POLSKA DO LITWY W SPRAWIE OGŁOSZENIA WILNA STOLICĄ LITWY.

PAT donosi: W związku z ogłoszeniem przez rząd litewski znowelizowanej konstytucji litewskiej, proklamującej Wilno stolicą Litwy, min. Spraw Zagranicznych, p. August Zaleski przesłał 31 maja b. r. p. Waldemarasowi, prez. rady min. i min. spraw zagr. Litwy notę, następującej treści:

Panie Prezesie. Rząd litewski ogłosił świeżo w swoim dzienniku urzędowym „Vyriausibos žinios" Nr. 275, z dnia 25 maja r. b. znowelizowany tekst konstytucji Republiki Litewskiej. Tekst ten zwrócił uwagę Rządu polskiego z powodu brzmienia art. 5 proklamującego Wilno stolicą Republiki Litewskiej.

Jestem zmuszony oświadczyć, że Rząd polski uważa wprowadzenie do konstytucji państwa litewskiego poprawki, skierowanej przeciwko nietykalności terytorjalnej Polski za czczą demonstrację, pozbawioną wszelkiego znaczenia prawnego, oraz następstw praktycznych. Ten jednostronny akt Rządu litewskiego nie może w istocie w niczem naruszyć praw Polski do terytorjum wileńskiego, nabytych na mocy uroczystego głosowania przedstawicieli ludności miejscowej w sejmie wileńskim dnia 20 lutego 1922 r. i potwierdzonych przez uchwałę Sejmu polskiego z dnia 24 marca 1922 r. prawa, które zostały uznane przez postanowienie Rady Ambasadorów w sprawie granic Polski, powzięte 15 marca 1923 r. na skutek próśb Rządu polskiego i litewskiego i przyjęte do wiadomości przez Radę Ligi Narodów dnia 20 kwietnia 1923 roku.

Ponadto dana poprawka jest sprzeczna z duchem i literą Paktu Ligi Narodów, zwłaszcza zaś z postanowieniami art. X, które obowiązują Litwę i Polskę.

Z przykrością zmuszony jestem stwierdzić, że ogłoszenie tej poprawki przez Rząd litewski może jedynie utrudnić i rozjątrzyć obecne rokowania pomiędzy Polską i Litwą, rokowania mające na celu ustanowienie stosunków zdolnych zapewnić między obu sąsiedniemi państwami zgodne porozumienie, od którego spokój zależy", i że przeto musi ono być uważane za sprzeciwiające się uchwale Rady Ligi Narodów z dnia 10-go grudnia 1927 r.

Pozwalam sobie wreszcie zwrócić Panu uwagę, że zobowiązanie Rządu polskiego do poszanowania nietykalności Republiki Litewskiej nakłada na rząd litewski obowiązek dostosowania swego postępowania do tej samej zasady.

Zechce Pan przyjąć, itd.

(—) August Zaleski,
Min. Spraw Zagr., Prezes Delegacji Polskiej.

NA LEWO!

Luxemburg, 3 czerwca. (PAT.). **Wybory do parlamentu, które się tu odbyły, wykazały przesunięcie się Izby na lewo.**

„POLITBIURO" A WYBORY NIEMIECKIE I FRANCUSKIE.

Moskwa, 3 czerwca. (A. W.). Na ostatniem posiedzeniu Politbiura przedstawiciele niemieckiej i francuskiej sekcji IKKI referowali metody wyborcze i rezultaty ostatnich wyborów we Francji i w Niemczech. Przyjęto rezolucję o kontynuowaniu bezwzględnej walki z socjal-demokracją francuską i niemiecką, także na terenie parlamentarnym.

PEKIN ZAJĘTY BEZ WALKI PRZEZ WOJSKA NACJONALISTYCZNE

Szanghaj, 3 czerwca. (A. W. **Woj-ska armji nacjonalistycznej zajęły Pekin bez przelewu krwi.**

BIUROKRACJA ROSYJSKA W ŚWIETLE ODEZWY CENTR. KOM. ROSYJSKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Moskwa, 3 czerwca. (PAT.). **Centralny komitet rosyjskiej partji komunistycznej wydał alarmującą odezwę do wszystkich członków partji, w której zwraca uwagę na niesłychaną ociężałość, skostnienie, rozkład i zgniliznę, jaka przenika rosyjski aparat państwowy, nawet w najbliżej z nim związanych organizacjach. Odezwa zaznacza m. in., że w partji i w związkach zawodowych napotyka klasa robotnicza na biurokratyczne zwyrodnienie, rozpustę, pijaństwo i złośliwą obojętność dla potrzeb szerokich mas. Tutaj, jak i w administracji państwa — głosi odezwa — panuje wśród pracowników chełpliwość, nepotyzm i zarozumiałość, wobec przełożonych zaś pochlebstwo, uniożoność i serwilizm. W związku z tem wytworzył się stan rzeczy, w którym wszelka twórcza myśl oraz każda krytyczna uwaga zgóry uważana jest jako herezja i zboczenie. Celem uratowania sytuacji komitet centralny partji nakazuje czemprędzej przystąpić do przeprowadzenia prawdziwej demokratyzacji partji i związków zawodowych, do zabezpieczenia swobody przy wyborze sekretarzy i zarządów organizacyjnych, do wzmożenia kontroli mas, a przedewszystkiem do rozpoczęcia staoncwczej i nieugiętej i systematycznej walki z biurokratyzmem w partji, państwie i w związkach zawodowych.**

„DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI" W WARSZAWIE

Wczoraj w „Dniu spółdzielczości" w Warszawie odbyły się w rannych godzinach liczne lotne wiece w podmiejskich dzielnicach miasta. Na wiecach tych mówcy tłumaczyli słuchaczom znaczenie idei spółdzielczości.

O godz. 12 w poł. w gmachu Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie odbył się

„PORANEK AKADEMJA"

w sali po brzegi wypełnionej.

Po zagajeniu przez p. *Ulanieckiego*, powołano do prezydjum dyr. *Reymana*, prof. *Kulczyckiego*, prof. *Kwiecińskiego* i p. *Boltrakiewicza.*

Dyr. *Reyman* wspomniał, że Szkoła Nauk Politycznych posiada pierwszą katedrę spółdzielczości, a wykłady w tej dziedzinie okazały się pożyteczne, gdyż wielu absolwentów Szk. N. P. pracuje dziś b. owocnie w naszych spółdzielniach.

Prezes Warsz. Spółdz. Mieszkaniowej tow. *Toeplitz* podkreślił, że święto spółdzielczości jest świętem braterstwa dla ludzi pracy. Mówca przypomniał trudnie warunki, w jakich rozwijały się nasze spółdzielnie mieszkaniowe. Tak jak kupiec myśli nie o potrzebach społeczeństwa, ale tylko o zysku, jak kapitalista zamienia narzędzia pracy na narzędzia wyzysku, podobnie i prywatny przedsiębiorca budowniczy, nie angażując nawet własnego kapitału (bo korzysta z kredytu i pożyczek hipotecznych) — dąży do wyzyskania mieszkańców domu. Niema na świecie nigdzie większych osiedli czy domów spółdzielczych, gdzieby się natychmiast nie tworzyły obok spółdzielnie spożywcze i wytwórcze dla wyeliminowania kapitału na rzecz pracy. W ten tylko sposób „nowe życie stworzym sami i nowy zaprowadzim ład!"

P. *Pawłowski*, prezes Bratniej Pomocy Sz. N. P. zapewnił, że młodzież będzie kontynuowała pracę starszych nad rozwojem spółdzielczości.

Następnie wygłosił prof. *Kwieciński* referat o celach i zadaniach spółdzielczości. Referent scharakteryzował cechy, różniące spółdzielczość od zrzeszeń kapitalistycznych. Zrzeszenia kapitalistyczne, np. spółki akcyjne nie interesują się akcjonarjuszem jako takim, lecz akcjami i dywidendą. Łącznikiem jest tu tylko zysk. Główną rolę odgrywają wielcy akcjonarjusze ze szkodą dla licznych drobnych akcjonarjuszów. Zasadniczo jest to zrzeszenie kapitału. Spółdzielnia jest zrzeszeniem *osób*, nie uznaje uczestnictwa bezimiennego, moralna wartość członków nie może być sprawą obojętną, gdyż od tej wartości zależy rozwój i siła spółdzielni. Drugą cechą odróżniającą spółdzielnię od prywatnych spółek akcyjnych jest *niepodzielność wspólnego majątku.* Wypłata dywidendy w spółdzielniach nie ma wielkiego znaczenia, jest raczej zachętą do oszczędności i nosi nazwę „nadwyżki". *Spółdzielczość stała się dziś czynnikiem niezbędnym we wszystkich ośrodkach świata cywilizowanego.*

Resztę Akademji wypełniła część koncertowa.

***

O godz. 4.45 w sali Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20, odbyła się **„Uroczysta Akademja Spółdzielcza"** przy tłumnym udziale słuchaczy. Tow. dyr. **Jan Żerkowski** wygłosił przemówienie o spółdzielczości, poczem nastąpiła bogata część artystyczno-koncertowa.

UCHWAŁY WIECU PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

W dniu wczorajszym odbył się wielki wiec pracowników państwowych, zwołany imieniem pracowniczych Związków Zawodowych, zrzeszonych w Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych, który zgromadził parę tysięcy pracowników.

Imieniem prezydjum C. K. P. wiec zagaił wice-prezes C. K. P., p. Duda, przewodniczył wiecowi p. Borkowski, prezes Związku Maszynistów kolejowych. Wyczerpujący referat o sytuacji wygłosił prezes C. K. P., tow. Raabe. Następnie przemawiali: tow. Wernikowski ze Związku Zaw. kolejarzy, p. Duda (Stow. Urzędn. Państw.), p. Mozgała (Zw. Niższych Funkcj. Państw.), tow. M. Kisielnicki (Zw. Polsk. Naucz. Szkół Powsz.) i dr. Żuniak.

Po przemówieniach przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

Pracownicy państwowi zakładają stanowczy protest przeciwko stanowisku obecnego Rządu, który od 2 lat łudzi pracowników obietnicami regulacji płac, uzależniając ją od coraz to innych okoliczności i oznaczając coraz to inne terminy, których jednak nie dotrzymuje.

Zebrani konstatują, że Rząd nie spełnił swego obowiązku wobec pracowników, ponieważ: 1) nie dotrzymał udzielonej w roku 1926 obietnicy, iż regulacja poborów nastąpi od stycznia 1927 roku; 2) w ten sam sposób złamał obietnicę definitywnej regulacji poborów do 1 lipca 1927 r., następnie od 1 stycznia 1928 r., a wreszcie od 1 kwietnia 1928 r.; 3) w preliminarzu budżetowym na rok 1928 — 29 nie wstawił sum niezbędnych na poprawę bytu pracowników państwowych; 4) uzależnił poprawę bytu od uchwalenia nowych podatków, chociaż w normalnym budżecie mógł przy dobrej woli znaleźć pokrycie na podwyżkę uposażeń.

Zebrani stwierdzają, iż zagadnienie poprawy bytu pracowników państwowych traktowane było dotąd przez czynniki miarodajne w sposób lekceważący i spychane na szary koniec potrzeb państwowych. Dowodzi tego okoliczność, że w dziesiątym roku istnienia państwa pobory pracownicze utrzymują się ciągle na poziomie głodowym, a nędza pracownicza stała się przysłowiową. Natomiast te same czynniki miarodajne żądają od pracowników daleko idących ofiar na cele publiczne i za cenę ich nędzy przeprowadzają rozbudowę życia gospodarczego.

Wobec tego pracownicy państwowi, świadomi doniosłę roli, którą w społeczeństwie spełniają, domagają się w imię sprawiedliwości, aby poprawa ich bytu uznana została za zagadnienie o podstawowem znaczeniu dla gospodarstwa społecznego oraz, aby ich potrzeby zaspakajane były narówni ze wszystkiemi innemi potrzebami państwowemi z normalnych środków budżetowych.

Pracownicy protestują stanowczo przeciwko uzależnianiu podwyżki swoich płac od uchwalenia nowych podatków, uważając, iż poniża to godność pracowników i może stać się powodem nienawiści pomiędzy poszczególnemi warstwami społeczeństwa.

Konstatując, iż definitywna poprawa bytu odłożona została na czas nieokreślony z winy Rządu, zebrani domagają się w chwili obecnej zaspokojenia najbardziej palących i minimalnych swych potrzeb, a mianowicie:

1) wypłacenia w czerwcu dodatku wyrównawczego tytułem niedopłaconych w roku bieżącym kwot dodatku mieszkaniowego;

2) podwyższenia poborów od dnia 1 lipca r. b., przynajmniej o 25 proc. dla wszystkich pracawników, niewyłączając kontraktowych, dziennie płatnych i emerytów.

Zebrani apelują do ciał parlamentarnych, aby spełniły ciążący na nich obowiązek i uchwaliły podwyższenie poborów od 1 lipca b. r., conajmniej o 25 proc., wstawiły odpowiednie sumy do normalnego budżetu i ustaliły potrzebne na ten cel pokrycie.

MAMIENIE POLSKIEJ OPINJI PUBLICZNEJ

W Nr. 55 warszawski dziennik, wychodzący w języku francuskim, zamieścił bardzo obszerny artykuł, omawiający problem materjału do budowy płatowców. Co lepsze: drzewo czy metal?

Artykuł ten zamieszczono w części poświęconej **Izbie Handlowej Polsko-Francuskiej** w Warszawie.

Artykuł to wybitnie tendencyjny; podnosi on wyższość drzewa nad metalem i wysnuwa wniosek, że lotnictwo polskie, niemające w kraju rozwiniętego przemysłu metalurgicznego, powinno oprzeć się dzisiaj wyłącznie na drzewie.

Artykuł kończy się stwierdzeniem, iż chociaż nie można przewidzieć obecnie, czy przyszłość nie odda palmy pierwszeństwa metalowi, to jednak człowiek, aby być człowiekiem, musi przejść uprzednio okres dzieciństwa i karmić się **mlekiem**, by później mógł jeść mięso.

Jeżeli artykuł ten byłby pisany przez ajenta francuskich fabryk lotniczych, nie dziwilibyśmy się jego treśc.i

Znaną jest ogólnie rzeczą, że wszelkie najpoważniejsze centra przemysłu lotniczego, a więc **Anglja, Niemcy, Ameryka, Rosja, Włochy, Szwecja** budują obecnie prawie wyłącznie samoloty metalowe, a jedynie **Francja** pozostała za niemi w tyle, i ciągle buduje samoloty drewniane, mimo wysiłku wielu swoich fabryk, jak: **„Aviméta“, „Bernard“, „Dewoitine“, „Henriot“, „Wibault“**, które budują od r. 1926 samoloty wyłącznie metalowe i fabryk: **„Bregeut“, „Deschamps“, „Dyle et Bacalan“, „Farman“, „Henriot“, „Latécoère“, „Liore Olivier“, „Mureaux“, „Nieuport-Delage“, „S. E. C. M.“**, które budują płatowce z wykluczeniem drzewa, a jedynie z metalu i płótna.

Tak jest zagranicą, ale mimo tego wedle wskazań autora młody nasz przemysł lotniczy powinien ssać smoczek z mlekiem, budując licencyjne typy przestarzałych samolotów drewnianych francuskich, wzgl. w dalszym ciągu sprowadzając je z **Francji.** Rozsądna rada, ale chyba nie dla nas, a prędzej dla francuskiego przemysłu lotniczego. Polska, ten niedźwiedzi kraj, niech bierze co mamy niepotrzebnego, niech płaci za stare graty, abyśmy uzyskali środki na przeistoczenie naszych fabryk samolotów drewnianych na wytwórnie płatowców metalowych.

„Życzliwy“ ten artykuł pragnie przedłużyć nam okres niemowlęctwa i radzi nam jeszcze długie lata wstrzymywać się przed spożywaniem mięsa.

I taki artykuł drukuje rządowy dziennik polski!

Czyż nie pamiętamy niestety rad, udzielanych nam dotychczas, czyż nie widzimy, jak do dzisiejszego dnia mści się na naszym przemyśle lotniczym system zakupu gotowych płatowców zagranicą?

Trzy nasze rachityczne fabryczki lotnicze, budujące samoloty drewniane, są tego smutnym dowodem.

Ani dnia do stracenia, ani dnia do namysłu!

Czyż nie mamy w kraju wytwórczości metali lekkich, potrzebnych do budowy płatowców?

Przytoczymy tutaj opinję docenta Politechniki **Lwowskiej Ślebodzińskiego:**

„W prasie odezwały się głosy przeciw budowie metalowych płatowców. Podniesiono argument, że w zaopatrywaniu naszych wytwórni (z powodu rzekomego braku surowców) będziemy zależni od Niemiec). Otóż Niemcy same sprowadzają bauksyt z Francji, Norwegji i Szwajcarji. Mimo to produkcja aluminium i stopy zajmują trzecie miejsce w produkcji światowej. Polska może nawet taniej sprowadzać bauksyt z Rumunji i Jugosławji, drogą wodną z Norwegji. Zresztą w niedługim czasie rozpowszechni się metoda produkcji glinu z kaolinu lub z gliny, i oddawna już Prezydent Mościcki pracuje nad ekonomicznym sposobem produkcji aluminjum z tego materjału. Wedle opinji inż. Gierdziejewskiego (Przegląd Górniczo - Hutniczy na rok 1924), inż. Gontkiewicza (Przegląd Techniczny 1925) mamy warunki do stworzenia w Polsce produkcji lekkich metali i stopów dla przemysłu lotniczego. Mamy doskonałych metalurgów, jak prof. Broniewski, inż. Czochrański, inż. Kuszewski, inż. Teszczenko, inż. Czapiński, mechaników warsztatowych i teoretyków obróbki metali, prof. Mierzejewski i Gajsler“.

Nie wnikając bliżej w nieuzasadnione wywody autora reklamy, znajdujemy między szeregiem jego rozumowań przyczynę rzucenia się Niemców na metal.

„Niemcy ze swemi możliwościami metalurgicznemi mogły się rzucić na budowę metalową“.

A! więc tu okazuje się przyczyna, **Francja** nie umie sobie dać rady z metalem, więc dłubie w drzewie, a my mamy ją naśladować. Myśmy powinni więc według życzenia autora pozostawać zawsze w tyle, a dopiero po nabytych doświadczeniach we Francji, zechcą nam tamtejsi eksperymentatorzy ofiarować łaskawie pierwsze swoje doświadczenia łącznie z licencjami.

Nie tędy jednak prowadzi droga do **silnego lotnictwa.** W obecnych czasach chyba tylko laik w dynamice lotu silnikowego i w całokształcie fabrykacji porwie się z dowodami wyższości drzewa nad metalem w budowie samolotów. Dziś już wszystkie państwa bez wyjątku pracują intensywnie nad rozwojem produkcji samolotów metalowych, a Niemcy idą już nawet dalej, gdyż pracują nad udoskonaleniem metalu, czyniąc na tem polu wielkie postępy np. w udoskonaleniu „elektronu“, który okazał się 40% lżejszym od „duralu“. **Polska,** posiadając szereg wybitnie zdolnych pracowników w dziedzinie zagadnienia otrzymywania lekkich metali, nie może i nie powinna pozostać w tyle.

Dziesięcioletnie doświadczenie nauczyło nas odróżniać złe samoloty od dobrych, a praca uczyni krok naprzód, o ile tylko kierownicy naszego lotnictwa zechcą zdrowo myśleć przedewszystkiem o Polsce, a później o kryzysie przemysłu zagranicznego. Nie chcemy kupować samolotów Junkers'a, ale chcemy budować w kraju samoloty metalowe, oparte na doświadczeniach tej największej wytwórni świata, dostarczającej samoloty wszystkim państwom Europy i Ameryki.

S. S.

„DOM PRACY“ ZREDUKOWANYCH URZĘDNIKÓW I PRACOWNIKÓW

Nie wszyscy pamiętają o znacznym odłamie społeczeństwa w Polsce, który z powodu redukcji i utraty możności egzystencji został zepchnięty na dno życia i stanowi obecnie nową liczną warstwę **bezrobotnych.** Tylko czasami notują dzienniki krótką wzmiankę w kronicę wypadków o samobójstwach wskutek braku środków do życia.

Czasem rzucimy okiem na wynędzniałą postać, która się czai wstydliwie pod murem.

Zrzeszenie Zredukowanych Urzędników i Pracowników, założone 10 lutego 192 roku, położyło wiele wysiłków, aby tych ludzi zespolić i dać im pracę.

Obecnie Zrzeszenie jest w posiadaniu całego szeregu placówek pracy i celem rozszerzenia takowych oraz zatrudnienia większej ilości członków, przystępuje do budowy „Domu Pracy“.

„Dom Pracy“, w którym mieścić się będą warsztaty pracy, bibljoteka, jadłodajnia, oraz lokale mieszkalne dla bezdomnych, może powstać tylko przy pomocy społeczeństwa, Rządu i instytucyj komunalnych, dlatego też, Zrzeszenie zwraca się z gorącym apelem do wszystkich, którzy mają pracę, o pomoc materjalną.

Adres Zrzeszenia: Warszawa, Nowy Świat 8-10. Tel. 140-61. Konto czekowe w P. K. O. 15.595.

KURSY DOKSZTAŁCENIA SANITARNEGO DLA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Wzorem lat ubiegłych, odbędą się w Państwowej Szkole Higjeny (Warszawa, Chocimska 24) dwa kursy wakacyjne: I-szy od 9—28 lipca, II-go od 6—25 sierpnia r. b.

Każdy kurs będzie obejmował 4 działy: 1) nauk przyrodniczych (biologję, anatomję i fizjologję, bakterjologję i naukę o odporności, higjenę odżywiania, higjenę pracy umysłowej, 2) metodyki nauczania higjeny i wychowania higjenicznego, 3) higjeny publicznej, uzdrowotnienia miast i wsi, higjenę budynku szkolnego i jego otoczenia, 4) higjeny społecznej (zwalczanie ostrych chorób zakaźnych, gruźlicy, alkoholizmu i innych klęsk społecznych, higjena dziecka i pielęgniarstwo społeczne.

Dla pewnej liczby (do 60 słuchaczy(ek) każdego kursu, którzy nie będą mogli znaleźć pomieszczenia w lokalach prywatnych w Warszawie, Dyrekcja Państwowej Szkoły Higjeny rezerwuje lokale burs, gdzie pobyt całodzienny łącznie z żywieniem, wynosić będzie 5.50 gr. dziennie. Nauczanie na kursach jest bezpłatne.

Zgłoszenia na formularzach kart wpisowych na kursy wakacyjne kandydaci winni przesyłać przed dn. 10 czerwca r. 1928 za pośrednictwem Inspektoratów szkolnych do Dyrekcji Państwowej Szkoły Higjeny, zaznaczając, na który z tych kursów reflektują i czy proszą o zapewnienie im bursy.

Wraz kartą wpisową kandydat winien złożyć w biurze Inspektora Szkolnego 10 złotych wpisowego.

O zakwalifikowaniu na kurs oraz o ewentualnem przyjęciu do bursy kandydaci zostaną powiadomieni za pośrednictwem Inspektoratów Szkolnych do dn. 20 czerwca 1928 r.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Siedlce

10-CIOGODZ. DZIEŃ PRACY W TARTAKU.

Dnia 23 maja tow. Zwoliński z Siedlec udał się, na prośbę robotników, zatrudnionych w tartaku p. Wernera w Seroczynie, aby zbadać panujące tam warunki pracy.

Skonstatowano, że robotnicy są zatrudnieni po 10 godzin dziennie i dłużej, bez żadnego specjalnego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Oprócz tego, godne napiętnowania jest wynagrodzenie za tę pracę, a mianowicie:

Robotnik wykwalifikowany (gatrowy) otrzymuje aż 3,10 zł. dziennie, inni robotnicy zarabiają od 2—2.50 dziennie.

Tow. Zwoliński zwrócił się do inżyniera tegoż tartaku (gdyż p. Wernera nie było), który oświadczył, że gotów jest zamknąć tartak, ale o poprawie płac nie może być mowy.

Tow. Zwoliński natychmiast udał się do p. Inspektora Pracy w Siedlcach, aby oznajmić mu o metodach, stosowanych u p. Wernera i prosić o interwencję, ale p. Szawłowskiego nie było, gdyż jest na urlopie.

Jednocześnie interwenjowano w starostwie o pobudowanie nowych budynków dla robotników rolnych w tymże folwarku, gdyż te, w których obecnie mieszka służba dworska, zawalają się — i grozi niebezpieczeństwo!

Stryków.

ZORGANIZOWANIE ODDZIAŁU MŁODZIEŻY T. U. R.

Odbyło się zebranie organizacyjne młodzieży T. U. R., na którem wybrano Zarząd z prezesem tow. **Rudnickim na czele.**

Zarząd zorganizował sekcje dramatyczną i sportową, oraz bibljotekę, liczącą narazie 30 dzieł.

Komitet T. U. R. stara się o pozyskanie miejscowego nauczycielstwa do wykładów ogólno - kształcących.

Nowo-utworzoną placówkę młodzież Strykowa przyjęła z entuzjazmem, garnąc się do szeregów organizacji.

Białowieża

KRZYWDA.

Juljusz Miller, mimo 80 lat, jest człowiekiem rzeźkim i do prac lżejszych zdolnym. Od 1889 r. do maja 1928, z kilkoletnią przerwą, wywołaną służbą wojskową, pracował, jako majster w cegielni Grodku koło Białowieży, należącej do Dyrekcji Lasów Państwowych.

Niedawno Miller bez żadnego wymówienia i bez odszkodowania został, „z powodu starości“, usunięty z pracy.

Miller znajduje się bez środków do życia. Czyżby doprawdy Dyrekcja Lasów Państwowych nie mogła dać Millerowi po 30 z górą latach pracy — jakiejś możliwości do życia, choćby zatrudniając go jako dozorcę w jednym z dwuch parków w Białowieży, jeśli już pracować nie może. W każdym razie jakieś odszkodowanie, czy inna pomoc winna być Millerowi udzielona, by nie skonał z głodu.

LIST DO REDAKCJI.

Szan. Tow. Redaktorze!

Proszę o umieszczenie następującego oświadczenia:

W tych dniach ukazał się Nr. 1-szy „Robotnika Chłopa“, (rok 2-gi) z dnia 3.VI 1928 r., pisma które podpisywałem dotychczas jako odpowiedzialny redaktor.

Zmuszony jestem oświadczyć, że artykułów w tym numerze umieszczonych nie dał mi dr. Kruk do przeczytania, aczkolwiek wyraźnie domagałem się przedłożenia mi artykułów przed oddaniem do druku.

Z artykułami tymi w szczególności dr. Kruka p. t. **„Likwidacja PPS-owskiego warcholstwa“** operującymi samymi kłamstwami i oszczerczemi napaściami na tow. d-ra Drobnera, nielicującemi z godnością i etyką socjalistyczną — nie godzę się i odpowiedzialność za cały ten numer z siebie zrzucam. W imię uczciwości i czystości metod potępiam oszczerczą kampanję i protestuję przeciwko nadużycia mojego nazwiska i zaufania.

Zgodnie z komunikatem N. S. P. P. zamieszczonym w niedzielnym N-rze „Robotnika“, deklaruję wstąpienie do P. P. S.

Franciszek Bąkowski.

Warszawa, 3.VI 1928 r.

SAMORZĄD STOLICY

ZASIŁKI NA KOLONJE LETNIE.

Wydział opieki społecznej Magistratu przy podziale funduszu na urządzenie w r. b. kolonij letnich dla dzieci, urządzanych przez różne instytucje filantropijne, dla organizacyj żydowskich przeznaczył 65.000 zł. Suma ta podzielona została w sposób następujący: Tow. pomocy dla sierot 12.000 zł., Stowarzyszeniu żydowskich kobiet pracujących 7.500, Komisji kolonij letnich przy zjednoczeniu szkół żydowskich 7.000 zł., Tow. przyjaciół dzieci w Warszawie 3.000 zł., Stowarzyszeniu kolonij letnich imienia Wawelberga 3.000 zł., Tow. kursów wieczorowych dla robotników 1.000 zł., Zjednoczeniu szkół żydowskich w Polsce 6.500 zł., Stowarzyszeniu pomocy studentom żydowskim „Judaica“ 5.000 zł., Stowarzyszeniu rozpowszechniania oświaty wśród robotników żydowskich 1.500 zł., Tow. Ochrony zdrowia ludności żydowskiej „Toż“ 7.000 zł., Tow. kolonij letnich dla dzieci szkolnych wyznania mojżeszowego 3.000 zł. i Centralnemu Stowarzyszeniu opieki nad dziećmi sierotami 8.500 zł.

ANDRZEJ STRUG. 8)

ŻOŁNIERZ Z POD ST. BEAT

(Dokończenie).

W pokoju Nr. 49 na ścianie również wisiał afisz z wesołym żołnierzem. Była to pusta biała salka, nic tam nie było prócz fotela chirurgicznego i skromnej białej szafeczki. Podoficer sanitarny wprowadził Doujarta i zabrał się do roboty. Otworzył szafkę i zaczął wydobywać z niej rzeczy najdziwniejsze. Były to ciężkie zamknięte skrzyneczki i coś w rodzaju lśniących metalowych grzebieni, i jakieś płytki i druty i poskręcane przewodniki. Nucąc pod nosem „Madélon“ ustawiał to i rozstawiał, przykręcał i dopasowywał. Doujart nie zważał na niego, patrzał obojętnie przez okno. W okno zacinał deszcz jesienny, dzwoniąc po szybach. Wicher szamotał się ze starym wiązem, obrywał ostatnie resztki ciężkich żółtych liści i porywał je w górę. Długo wirowały w powietrzu w fantastycznym zapamiętałym tańcu, poczem uchodziły kędyś wdal stadem, a na ich miejsce zjawiały się inne na ołowianem niebie. Wiąz huczał i skrzypiał na wichrze, w pokoju mroczyło się coraz bardziej.

— Ale pogoda, co?... Psa nie wygnać! Dobrze w taki czas pod dachem? Co? Czysto, ciepło, sucho, bezpiecznie... Nie to, co tam... Błoto po kolana, wszystko przejęte do suchej nitki, ani siąść, ani się położyć, a tu ci rrumm-rrrumm! Kuferki, miny... Co?

Doujarta nagle porwała nienawiść do takiego głupiego gadania. Deszcz, wiatr, ponurość nieba zdjęły go dreszczem niejasnego wspomnienia. Z jesiennej zawieruchy zajrzało nagle przez szybę jakieś dawno zagrzebane widmo. Na sekundę wywróciło się w nim wszystko naopak. I ku jego największemu zdumieniu oburzył się, zakrzyczał w nim ktoś obcy.

— Milcz, idjoto! Co ty możesz opowiadać jak tam jest, kiedyś sam nigdy nie był? Ty dekowniku, jeden, łapiduchu...

— Ja nie byłem? Pod Doaumont dwa miesiące w pierwszej linji... Doaumont! Rozumiesz, pało jedna? Taki pierwszy lepszy bałwan sobie myśli... Poczekaj, urządzę ja ciebie, że ci się zrobi ciepło. Zaraz będzie wiadomo, kto jest dekownik...

Doujart już pożałował, że się wyrwał, a jeszcze bardziej zdziwił się sam sobie. Co go pokusiło? Nigdy go nie obchodziło, co kto gadał, a teraz... I widmo wspomnień uleciało wraz z temi wirującemi liśćmi. Otoczyła go nuda, senność, oczy kleiły się...

— Panie kapralu, czy mogę sobie trochę przysiąść na tem krześle? — spytał grzecznie.

— Poczekaj, jeszcze się nasiedzisz, nie wiem, czy ci na niem będzie tak wygodnie...

Wszedł major, Doujart wyciągnął się przed nim pod ścianą, strach go obleciał, zamajaczyło ciężkie przeczucie. Patrzał w twarz majora i zgadywał z niej, co ma być, ale major nawet nie rzucił nań okiem i zajął się sprawdzaniem aparatu. Długo oglądał i majstrował, wreszcie Doujart ujrzał w jego rękach jakby duży płaski zegarek. Złota wskazówka drgała na nim, latała naprzód i wstecz.

— W porządku.

— No, siadaj, siadaj — zapraszał go kapral.

Wiatr wył, deszcz siekł w szyby, w pokoju zmroczyło się całkiem, tylko młody żołnierz na ścianie jaśniał barwami i wciąż kędyś dążył w swoim zapędzie i śmiał się ochoczo. Doujart rozsiadł się w wygodnym fotelu i odpoczywał. Był wyczerpany jak po długim marszu, jak po ciężkiej jakiej robocie. Przez chwilę patrzał sennie jak kapral zaciskał mu rzemienie na rękach i nogach, poczem kiwnął się raz i drugi i zadrzemał.

Nagle jakaś straszna siła przeleciała przez niego nawskroś od stóp do głowy. Ocknął się, porwał się, ale rzemienie trzymały mocno.

W pokoju było prawie ciemno. Wyła wichura, wściekała się, przez szyby, zalane deszczem, konary wiązu czerniały połamane, powykręcane. Szereg okien przeciwległego skrzydła wypiętrzył się i nastroszył, szarpała się na dachu biała flaga, ogromny czerwony krzyż miotał się na wygiętym maszcie jakby chciał urwać się i pomknąć w daleką przestrzeń. Dopiero po chwili dojrzał w posępnym zmroku dwa czarne cienie, stojące po obu stronach okna — i zadrżał. Natychmiast znikło to wszystko.

Wybuchła przeraźliwa jasność i poraziła go nagłym bólem, który zaświdrował we wszystkich kościach. Ból łamał mu czaszkę, rozrywał wnętrzności, dławił i dusił. Szarpał się, skręcał się i mocował. Nie mógł dobyć tchu, ani głosu, ani się ruszyć z miejsca, skrzypiały mu na rękach, na nogach nowe rzemienie.

I urwał ból jak uciął. Ogarnęła go przesłodka ulga, słabość, bezwład. Gdyby nie rzemienie, zsunąłby się, spłynąłby na ziemię, rozlałby się jak masa gęstego płynu. Nie czuł siebie, nie widział nic, struga potu zalewała mu oczy. Nisko opadła głowa i wisiała ciężko na zdrętwiałym karku.

Major zaniepokoił się, zaklął.

— No co? No co u djabła? Jak się teraz czujesz? Gadajże Doujart!

Ale Doujart już tego nie słyszał i nic nie odpowiedział.

Bo kapitan Fléchard stoi przed nim i odwiązuje maskę. Koniec ataku, można odetchnąć, otrzeć oczy z gryzącego potu... Kapitan spuszcza maskę, Doujart zadygotał...

Pod otokiem hełmu trupia twarz uśmiecha się do niego wyszczerzonemi zębami. Ale z czarnych oczodołów wabi go dawny urok ludzkiej dobroci.

— Co, Doujart, jesteś i ty?

— **Jestem, jestem, panie kapitanie!**

Co za radość! Wpatrzony w ukochanego człowieka Doujart zastygł w postawie na baczność.

— Repos!... Spocznij Doujart...

To zwyczajne słowo komendy rozpostarło nad nim błogość i słodycz. Roztopił się w niem i zamarł.

Na sali Nr. 7 dyżurny sierżant zdejmował tabliczkę z nad łóżka Doujarta, posługacz zmieniał pościel, sąsiad z prawej strony czytał w gazecie ostatni komunikat z frontu. „W bohaterskiem natarciu po należytem przygotowaniu artyleryjskiem odzyskano fermę St. Béat. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty“. Sąsiad z lewej strony pisał list do żony.

— Droga Łucjo! Niestety już za tydzień wypiszą mnie ze szpitala, ale przynajmniej dostanę urlop na trzy dni i zobaczę ciebie i dzieci, a potem niech się dzieje co chce, na to niema żadnej rady...

W pokoju Nr. 49 major pisał raport na stole przykrytym zielonem suknem. Już zepsuł trzeci blankiet formularza, bo był zły i ręka mu drżała.

Z prawego skrzydła gmachu wysunęli się dwaj żołnierze w rogatych niebieskich furażerkach, dźwigając ciało, nakryte derką. Cofnęli się, postawili nosze we drzwiach i obserwowali pogodę, dopóki nie huknął na nich ktoś ze schodów:

— Na co tam czekasz jeden z drugim?!

Porwali nosze i śpiesząc się pod deszczem i wichrem, klnąc i wymyślając sobie nawzajem, chlapiąc po kałużach biegiem przebyli podwórze i wpadli do pawilonu, gdzie u samego wejścia pod ścianą jedna na drugiej aż pod powałę stały czarne trumny.

TOWARZYSTWO UNIWERS. ROBOTNICZEGO

ZWIĄZEK ZAWODOWY KOLEJARZY

UROCZYSTY KONCERT

Z powodu przybycia do Warszawy wycieczki przedstawicieli łotewskich organizacyj robotniczych

ODBĘDZIE SIĘ W SALI Z. Z. K.

przy ul. Czerwonego Krzyża 20, we czwartek 7 czerwca o g. 7 m. 30.

W **Koncercie** wezmą udział: Placówka Żywego Słowa pod kierunkiem dyr. Szpakiewicza, Szkoła Plastyki i Rytmiki J. Mieczyńskiej, chór gazowników „Znicz" oraz J. Janiszewski (wiolonczela).

Pozostałe bilety w cenie od 25 gr. do 1 złp. do nabycia w M. K. K. A. (Chmielna 49), w gmachu Z. Z. K. i w Księgarni Robotniczej (Warecka 9).

ŻYCIE PARTJI

OKR Warszawa Podmiejska. W piątek 8 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR (Długa 19) odbędzie się odczyt tow. dr. **Alfreda Kriegera** p. t. **„Zadania organizacyjne PPS w chwili obecnej".** Wstęp wolny.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

W poniedziałek dnia 4 b. m.

Międzydzielnicowa konferencja w sprawie „Dnia Kobiet" odbędzie się w poniedziałek 4 czerwca r. b. o godz. 7 wieczorem w lokalu W. O. K. R. PPS (Al. Jerozolimskie 6, I p.).

Obowiązany udział towarzyszek i towarzyszy, delegatów dzielnic, Związków Zawodowych i Kół fabrycznych.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 9.30 rano dla I zmiany i o g. 6 wiecz dla II zmiany, w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się konferencja tramwajowa Org. PPS.

We wtorek dnia 5 b. m.

Koło Gazowni „Kredytowa". O godz. 6 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie Koła.

Koło Gazowni „Ludna". O godz. 6 wiecz. zebranie członków Koła w lokalu OKR. PPS.

Ruch kult.-oświatowy

Koncert w Z.Z.K. Z okazji przyjazdu wycieczki łotewskiej do Warszawy, odbędzie się w sali ZZK, ul. Czerwonego Krzyża 20, 7 b. m. o godz. 7.30 koncert z udziałem: Placówki żywego słowa pod dyrekcją Szpakiewicza, Szkoły plastyki i rytmiki p. Mieczyńskiej Chór gazowników „Znicz" oraz J. Janiczewskiego (wiolonczela).

Pozostałe bilety na ten wielce urozmaicony koncert nabywać można w Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej, Chmielna 49, w Księgarni Robotniczej, ul. Warecka 9, oraz w gmachu ZZK.

MŁODZIEŻ

Egzekutywa Komitetu Centralnego Organizacji Młodz. T. U. R. odbędzie się w poniedziałek dnia 4 czerwca, o godzinie 7 wiecz. w lokalu „Robotnika".

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. przypomina o zebraniu wtorkowem Wydziału, które się odbędzie dnia 5 b. m., w lokalu własnym, Leszno 53, godz. 7 wiecz.

Na zebraniu wygłosi referat tow. Stefanja Targowska.

WINNY — NIESKAZANY.

Przed sądem apelacyjnym znalazła się onegdaj sprawa Walerego Kosakowskiego, w swoim czasie oskarżonego o zabójstwo Stanisławy Chrzanowskiej i przez sąd okręgowy w Łomży z zarzutu tego uniewinnionego. Sprawa przedstawia się jak następuje:

Stanisława Chrzanowska włościanka ze wsi Choszczowo, pod Łomżą, podarowała całą swoją posiadłość ziemską synowi. Syn ziemię sprzedał Waleremu Kosakowskiemu z zastrzeżeniem, iż ten będzie matce wypłacał alimenty. Alimentów tych Kosakowski nie wypłacał i staruszka zagroziła cofnięciem darowizny, co musiało pociągnąć unieważnienie kupna.

Kosakowski zamiast iść prostą drogą i wypłacić zaległą sumę — wierzycielkę zabił. Sprawa znalazła się przed sądem okręgowym w Łomży. Sąd nie dał wiary zeznaniom świadków, którzy utrzymywali, że widzieli oskarżonego z zabitą w lesie, lecz opierając się na zeznaniu jednego świadka, stwierdzającego alibi oskarżonego, dla braku dowodów go uniewinnił. Prokurator nie apelował, zaapelowała jednak córka zabitej, która występowała w procesie pierwszej instancji jako powódka cywilna i żądając zwrotu kosztów pogrzebu, oto sprawa znalazła się przed sądem apelacyjnym.

Sąd apelacyjny, opierając się na zeznaniach świadków, którzy widzieli Kosakowskiego wraz z zabitą w lesie oraz tych, którzy zeznali o tem, że osk. mył ręce w rzece, *uznał, że Kosakowski winny jest przestępstwa z art. 455 cz. 2 (zabójstwo w chęci zysku).* Sąd apelacyjny *nie mógł wypowiedzieć się co do kary, ponieważ nie było w sprawie tej apelacji prokuratora*, wobec powyższego K. mimo, że przez sąd apelacyjny uznany został za winnego popełnionej zbrodni, pozostaje nie skazany.

Rewizja procesu w tym wypadku nie może mieć miejsca, ponieważ sąd wyrokował, opierając się na znanych już sądowi okręgowemu okolicznościach, a żadne nowe okoliczności ujawnione nie zostały. *IK.*

CIEKAWE PRZYGODY MŁODYCH „MARYNARZY"

Dwóch serdecznych kolegów szkolnych z gimnazjum Rocha Kowalskiego, 15-letniego Ferdynanda Nowaga i 16-letniego Tadeusza Będkowskiego oddawna zespoliło jedno pragnienie, wstąpić jaknajprędzej w szeregi marynarki. W tajemnicy przed rodzicami omówili cały plan ucieczki z domu, decydując się na przebycie drogi do Gdańska na rowerach. Ponieważ Nowak posiadał rower własny, postanowił wystarać się o drugi rower dla swego kolegi. W tym celu Nowak udał się do znajomego właściciela cyklodromu przy ul. Nowolipie 32, Władysława Skrzypka i tam rzekomo na godzinę wypożyczył rower. Młodzi „marynarze" puścili się w drogę, lecz wskutek zepsucia się roweru Będkowskiemu, zadecydował on zatrzymać się w Rembertowie, gdzie uszkodzonego żelaznego rumaka" wymienił u swego kuzyna. Pokonawszy w ten sposób pierwszą przeszkodę, podróżnicy pojechali dalej. Nie ujechali jednak daleko, bo oto w Nowym Dworze psują się naraz obydwa rowery. Tym razem przyszedł z pomocą zdeterminowanym chłopcom „ciekawy" policjant, który bliżej zainteresował się uciekinierami, zatrzymał ich i odprowadził na posterunek. Oczywiście, że młodych „marynarzy" przywieziono koleją do Warszawy i zwrócono zrozpaczonym rodzicom.

CO ZNACZY NIEWDZIĘCZNOSC LUDZKA!

PRZYGODA „STAWIAJĄCEGO" WÓDKĘ

Do przechodzącego późnym wieczorem ulicą Chmielną rzeźnika, Stanisława Barańskiego, podszedł znajomy mu z widzenia Mieczysław Borecki i poprosił Barańskiego o postawienie mu wódki. Barański mając tylko dwa zł. przy sobie oddał je Boreckiemu, który kupiwszy pół butelki wódki zaprosił fundatora do kawiarni przy ul. Chmielnej 48. Podczas raczenia się alkoholem, do kawiarni weszło 2-ch kolegów Boreckiego, którzy bez ceremonji przysiedli się do stolika. Pozostałą w butelce wódką poczęstowano oczywiście i nowych gości. Po libacji, gdy wszyscy znaleźli się na ulicy. Borecki przekonywał Barańskiego, że nic by nie zaszkodziło, gdyby taki „równy" i przy „forsie" rzeźnik postawił im jeszcze butelczynę. Gdy jednak Barański zaczął zaklinać się, że więcej pieniędzy przy sobie nie posiada, wódczas Borecki przy pomocy kolegów siłą wciąknęli „fundatora" do wnęki bramy domu Nr. 41 przy ul. Chmielnej i poczęli wystraszonemu Barańskiemu grozić, że go „zakatrupią", jeżeli im nie da pieniędzy. Gdy groźby te nie odniosły skutku, napastnicy poczęli fundatora bić i rwać na nim marynarkę, a na zakończenie ściągnęli Barańskiemu z nóg obuwie i zaczęli uciekać. Wówczas za uciekającymi opryszkami pogonił Barański, wzywając jednocześnie pomocy. Na alarm nadbiegł pełniący wówczas służbę w obchodzie st. post. 8 kom., któremu udało się dwóch napastników zatrzymać i przyprowadzić do komisarjatu.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym w Polsce. Dość pogodnie lub pogodnie na północy kraju. Pozatem chmurno, z większemi przejaśnieniami w ciągu dnia i drobnym gdzie niegdzie deszczem, zwłaszcza na zachodzie Polski. W całym kraju lekki wzrost temperatury (około 15°). Wiatry z kierunków zachodnich.

Pobór. We wtorek, 5 czerwca, w kolejnym dniu powszechnego poboru mężczyzn, urodzonych w r. 1907 i tych z pośród ur. w latach 1905 i 1906. którzy przy poprzednich przeglądach uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 13 i 14 dzielnicach IV komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zam. w 9 i 10 dzielnicach III kom. — w komisji Nr. 2, mieszczących się przy ul. Huzarskiej 1, 3) zam. w 7 i 8 dzielnicach XIII kom. — w komisji Nr. 3 (Daniłowiczowska 1), 4) zam. w 3 i 4 dzielnicach XXV kom. — w komisji Nr. 4 (Dobra nr. 72) i 5) zam. w 8, 9 i 10 dzielnicach VIII kom. — w komisji Nr. 5 (Twarda 35).

O zamknięcie garbarni, zatruwającej powietrze. W t. zw. II Grochowie, obecnie w granicach Wielkiej Warszawy, mieści się garbarnia p. Konarzewskiego. Wobec tego, że garbarnia nie jest skanalizowana, wszystkie ścieki płyną z niej otwartym rowem, przecinając ul. Grochowską przez bardzo gęsto zabudowane i zaludnione place. Rów ten powoduje zanieczyszczanie powietrza w promieniu kilkuset metrów.

Główna komisja sanitarna wydziału zdrowia Magistratu, do której wpłynął memorjał zainteresowanych mieszkańców, przesłała go Praskiej okręgowej komisji sanitarnej, celem dokonania oględzin garbarni i ewentualnego skierowania sprawy zamknięcia tej garbarni, do sądu.

Zboże i mąka. W końcu tygodnia zwiększyło się zaofiarowanie żyta. Natomiast podaż pszenicy jest niedostateczna. W związku z tem giełda poznańska podwyższyła otowane ceny pszenicy. W sobotę płacono w Warszawie za żyto 53 zł., za pszenicę 60 zł., jęczmień browarniany 53 do 54 zł. przemiałowy 50 zł., owies jednolity od 48—50 zł., wszystko za 100 kg. franco Warszawa.

Na rynku mącznym ceny bez zmiany, przy tendencji utrzymanej. Popyt na mąkę normalny.

O zwolnienie posłańców i tragarzy od opłat kancelaryjnych. Wobec tego, że tragarze i posłańcy rekrutują się z pośród ludzi rzeczywiście biednych, z drugiej zaś strony opłaty kancelaryjne, w wysokości 2 zł. od podania zgłoszeniowego zainteresowanych, są niewspółmierne w stosunku do zasadniczej opłaty, pobieranej od nich za rejestrację, która wynosi również 2 zł., Wydział przemysłowy Magistratu wystąpił do Wydziału prawnego z zapytaniem, czy nie możnaby zwalniać tragarzy i posłańców od powyższej opłaty kancelaryjnej.

Z sądów.

TRUP W JABŁONNIE.

Sąd Okręgowy wydał wyrok w sprawie Ślepowrońskiego i Cieślińskiego, oskarżonych o zamordowanie Anny Ślepowrońskiej w lesie pod Jabłonną.

Ślepowroński skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia (za podżeganie do morderstwa), Cieśliński za zabójstwo—12 lat ciężkiego więzienia.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

o 8-ej „Zaręczyny aktorki" oraz „Majster i czeladnik"

Letni

o 8-ej „Kredowe koło"

Teatr Wielki. Opera nieczynna.

Teatr Narodowy codziennie „Zaręczyny aktorki" i „Majster i czeladnik".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Koło kredowe".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Zielony frak".

Teatr Mały. „Pociąg widmo".

W Cyrku. Dziś o g. 8 wiecz. „Golem".

Wielka rewja w teatrze Nowości. Codziennie „Ja pana też".

Morskie Oko (Jasna 3). Wielka rewja wiosenna p. t. „Tego jeszcze nie było".

Teatr Qui Pro Quo. Arcywesoła rewja „Bernard".

Teatr Czerwony As. Dziś „Wszystko na opak".

Wieczór taneczny w sali Konserwatorjum. W poniedziałek 4 b. m. o g. 8.15 wiecz. odbędzie się w sali Konserwatorjum wieczór taneczny. Program zapowiada tańce religijne, rycerskie, wschodnie, z XVI w. (renaissance), ekscentryczne, ludowe i inne w efektownych kostjumach, w wykonaniu baletmistrza Ewarda Kuryły i Ireny Grodzickiej. Bilety sprzedaje filja kas t. miejskich, Marszałkowska 98, róg Al. Jerozolim.

BUDOWA SANATORJUM AKADEMICKIEGO W ZAKOPANEM

W dniu 17 maja r. b. w Uniwersytecie Warszawskim na zebraniu Rady Naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej rozpatrywano sprawę budowy sanatorjum akademickiego w Zakopanem na 100 łóżek, według projektu prof. Gałęzowskiego. Upoważniono Prezydjum Rady do rozpoczęcia budowy sanatorjum, do zaciągnięcia pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego do wysokości 1.500.000 zł. Koszt budowy sanatorjum dosięgnie kwoty 2-ch miljonów zł.

CO GRAJĄ KINA?

Coloseum. „Skazańcy" i „Złoty magnes".
Stylowy: „Złodziej z Bagdadu".
Casino: „Janet Gaynor szuka posady" i „Dzikuska w pyjamie".
Miejski: „Rin-tin-tin".
Palace: „Za kulisami dancingu" i „Szalona Lola".
Pan: „Gehenna zdradzonego męża".
Rococo: „Lucrecia Borgia".
Splendid: „Pensjonarki".
Wodewil: „Skandal małżeński".
Capitol: „Gehenna zdradzonego męża".
Światowid: „Pułk śmierci".
Apollo: „Człowiek bez nóg" i „W zaułkach londyńskich".
Filharmonja: „Aloma, córa morza" i „Bujać, to my a nie nas".
Sokół: „Panika".
Mewa: „Zew zmysłów".

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

12.00 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10—15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, nadprogram. 15.20 — 16.25 Przerwa. 16.25 — 16.40 Tygodniowy przegląd komunikacyjny. 16.40 — 17.05 Odczyt „Wytwórczość kraju a obrona Państwa". 17.05 — 17.20 Przerwa. 17.20 — 17.45 Odczyt „Trzeci ogólnopolski zjazd geografów we Lwowie". 17.45—18.15. Program dla dzieci. 18.15 — 18.55 Transmisja muzyki tanecznej z kaw. „Gastronomja". 18.55 — 19.05 Przerwa. 19.05—19.15. Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35 Rozmaitości 19.35 — 20.00 Lekcja języka francuskiego. 20.15 — 22.00 Koncert wieczorny, poświęcony muzyce polskiej 22.00 — 22.05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikat PAT. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

JUTRO.

13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz nadprogram. 13.10 — 15.00 Przerwa. 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15.20—16.00 Przerwa. 16.00 — 16.25 „Przegląd polityki międzynarodowej za miesiąc maj". 16.25—16.40 Nadprogram, komunikaty. 16.40 — 17.05 Odczyt „Różne rodzaje naszych uzdrowisk". 17.05 — 17.20 Przerwa. 17.20 — 17.45 Transmisja odczytu z Katowic. 17.45—18.55 Koncert popołudniowy muzyki czeskiej. 18.55 — 19.05 Przerwa. 19.05 — 19.15. Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 20.00 Odczyt „Prognozy meteorologiczne a rolnictwo". 20.00 — 20.15 Przerwa. 20.15. Koncert popularny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Koncert Orkiestry filharmonicznej, organizowany wespół z „Polskiem Radjo" pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty PAT. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ

Otwarcie sezonu letniego. Pierwszy koncert orkiestry Filharmonji Warszawskiej.

„Nic, co dotyczy muzyki, nie powinno mi być obce" — mówi do siebie recenzent muzyczny i, pogoda—niepogoda, chce czy nie chce — nakłada futro, bo teraz u nas futro nosi się tak dobrze w styczniu, jak i w czerwcu — i idzie otwierać letni sezon orkiestry filharmonicznej w Dolinie Szwajcarskiej.

Na sali Tow. Łyżwiarskiego, zarezerwowanej na wypadek zimna i deszczu, jest pusto, tak pusto, jak mało kiedy bywa w Filharmonji. Gdybyż to jeszcze orkiestra przynajmniej usiłowała rozgrzać te pustki, włożyć do pięknych zresztą tematów Beethovena, Mendelssohna, Karłowicza choć trochę zapału i uczciwego artyzmu. Ale gdzież tam. Grano, aby się pozbyć pańszczyzny. Huczały kotły i blacha, zespół niekompletny, sztukowany nie miał żadnej proporcji w brzmieniu; trzebaby go jakoś dostosować do nowych warunków, aby nie raził i nie karykaturował. Wystarczy umieścić w programie rzeczy odpowiedniejsze, na małą orkiestrę pisane, a wrażenie przestanie być tak bolesne jak wtedy, gdy wysłuchujemy „Śpiewaków norymberskich" Wagnera, których ani p. Górzyński prowadzić nie potrafi, ani pokawałkowana w brzmieniu orkiestra wykonać nie jest w stanie. Czy za złotówkę, czy za dziesięć złotych, publiczność ma prawo wymagać od orkiestry Filharmonji Warszawskiej dobrej i dobrze wykonanej muzyki.

Niechżeż orkiestra nasza nie osłabia autorytetu swojej firmy. Niech daje produkcje rzadkie chociażby, ale przygotowane, niech zyska sobie zaufanie artystyczne tych mas, które latem chętnie niewątpliwie, poprą całą imprezę, w założeniu swojem bardzo pożądaną i sympatyczną. H. D.

DODATEK SPORTOWY „ROBOTNIKA"

ROZGRYWKI LIGOWE.

WARSZAWIANKA-CZARNI 3:3

Spotkanie obfitowało w szereg ciekawych momentów, chociaż gra nie stała na wysokim poziomie. W pierwszej połowie Warszawianka ma dość wyraźną przewagę i zdobywa dwie bramki przez Korngolda i Luxenburga. Na kilka minut przed przerwą Olejniczak z wolnego zdobywa pierwszą bramkę dla Czarnych. Po przerwie Warszawianka gra w dziesiątkę z powodu kontuzji Fijałkowskiego, to też Czarni przeważają a Chmielowski strzela dwie bramki. Mecz przybiera ostry charakter, skutkiem czego Domiczek zostaje kontuzjowany a Nastula usunięty z boiska. Czarni, grając w dziewiątkę, nie mogą sprostać Warszawiance i w ostatnich minutach tracą bramkę, strzeloną przez Junga. Sędzia p. Seidner. (c. s.).

CRACOVIA BIJE WISŁĘ 2:1

Mecz toczył się przy przewadze Cracovii, dla której bramki zdobył Gintel (w 5-ej i 31-ej min.). Jedyny punkt dla Wisły pada z rzutu karnego w 24 min. po przerwie przez Reymana I. Widzów 12 tysięcy.

IFC ZWYCIĘŻA POGOŃ 2:1

Gra zupełnie równorzędna i obustronnie bardzo ambitna, przyczem taktycznie przeważał I FC. Bramki zdobyli Kozok II i Pośpiech dla I FC. oraz Maurer dla Pogoni.

HASMONEA ULEGA TURYSTOM 3:2

Gra stała na dość niskim poziomie. Hasmonea prowadziła już po przerwie 2:0, lecz Turyści zdołali zwyciężyć. Bramki dla Hasmonei zdobyli Krumholz i Stenerman, a dla gospodarzy — Bałczewski (2) i jedna samobójcza.

POLONIA ULEGA WARGIE 4:1

Mecz stał pod znakiem wyraźnej przewagi Warty, dla której bramki zdobyli Staliński, Przybysz (2) i Szerfike. Jedyny punkt dla Polonii, w której zawiodła linja napadu, uzyskał Loth IV. Gra ładna i fair.

TKS PRZEGRYWA Z RUCHEM 2:1

Zasłużone zwycięstwo Ruchu. Bramki zdobyli Ka,uża i Katzy, dla TKS — Cieszyński.

STAN MISTRZOSTW LIGI

Po ostatniej serji rozgrywek kolejność drużyn w tabeli przedstawia się jak następuje:

	Nazwa klubu	ilość gier	punkt.	stos. bramek
1	I F. C	11	19	34:13
2	Wisła	10	14	32:13
3	Warta	8	11	20:13
4	Polonia	9	11	25:19
5	Cracovia	9	11	20:15
6	Ruch	11	11	15:17
7	Warszawianka	9	10	16:15
8	Pogoń	9	10	21:21
9	Turyści	11	9	17:22
10	Legja	8	8	18:12
11	Hasmonea	8	7	19 18
12	Czarni	8	7	15:21
13	Ł. K. S.	8	4	10:24
14	T. K. S.	8	3	14:29
15	Śląsk	10	3	8:31

MISTRZOSTWA WOZPN-U

MARYMONT-MAKKABI 4:1

W pełni zasłużone zwycięstwo zespołu robotniczego nad słabą drużyną Makkabi. Gra cały czas pod znakiem większej lub mniejszej przewagi Marymontu, dla którego bramki uzyskali Chudzikiewicz, Napiórkowski (2) i Sokołowski.

W przedmeczu druga drużyna Marymontu uległa Makkabi II w stos. 4:3.

RUCH-POLONIA Ib 3:1

Nieoczekiwany sukces piłkarzy Ruchu, którzy gładko uporali się z rezerwą Polonji.

Bramki dla zwycięzców uzyskali Ogordziński, Danielewicz i Zientara dla Polonji Olasek.

Przedmecz Polonia II — Ruch II 11:0.

WARSZAWIANKA Ib. — VARSOVIA 1:1.

Stała przewaga Varsovii, która wykazała jednak rozbrajającą nieudolność w momentach podbramkowych.

OGNIWO-SAMSON 7:0

Mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo kl. B. pomiędzy Ogniwem a Samsonem zakończył się wysokocyfrowym sukcesem drużyny robotniczej.

Bramki dla zwycięzców uzyskali Piliński 6 i Karolak.

Sędziował tow. Ręczkowski.

Przedmecz drugich zespołów przyniósł również zwycięstwo Owniwu II w stos. 3:0.

INNE MECZE

SKRA — GWIAZDA 3:1.

Oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem mecz piłkarski wspomnianych drużyn przyniósł zasłużone zwycięstwo Skrze w stosunku 3:1.

Mecz wykazał techniczną wyższość zwycięzców, dla których bramki zdobył Altis. Dla Gwiazdy honorowy punkt uzyskał Feinbaum.

36 P. P. — 21 P. P. 8:1 (2:1).

W ramach święta pułkowego 36 p.p. odbył się mecz pomiędzy zespołami 36 p.p. i 21 p.p. z wynikiem 8:1 na korzyść 36 p.p. Bramki dla 36 p.p. zdobyli: Luxenburg II (3), Loth I (2), Danek (2) i Ditmar (1).

LEGJA BIJE HASMONEĘ 4:1.

Lwów. Drużyna piłkarska warszawskiej Legji gościła we Lwowie na uroczystościach jubileuszowych Hasmoney i zwyciężyła drużynę gospodarzy w stosunku 4:1.

LEKKO-ATLETYCZNE MISTRZOSTWA PAŃ.

W pierwszym dniu kobiecych mistrzostw Warszawy wyniki były następujące: **Kula**— Konopacka 9.18. **Kula oburącz** — Konopacka 16.95 **200 m.** — Rokoszanka (Warszawianka) 29.8. **Skok w dal z miejsca** — Konopacka 2.17. **Skok w dal z rozbiegu** — Sobiesiakówna (Sokół — Grodzisk) 453 cm. **Rzut dyskiem** — Konopacka 34.04 (minimum olimpijskie przekroczone). **Sztafeta 4×100 m.** — 1) AZS I 56.4, 2) Legja 58 sek. **Dysk oburącz** — Konopacka.

60 mtr. — 1) Woynarowska 9 sek., *100 mtr.* — 1) Schabińska (Legja) 13.8. *Bieg 800 mtr.* — 1) Rokoszanka (Warszawianka) 2:45.6. *Rzut oszczepem* — 1) Konopacka 26.90. *Dysk oburącz* — 1) Konnpacka 59.86. *Skos w wyż* — 1) Iwaszkiewiczówna 130. *4x75 mtr.* — 1) Legja 58 sek. 2) AZS II, AZS I — zdyskwalifikowany. *4x200 mtr.* — 1) AZS I Aleksanrowiczówna, Wieczorkiewiczówna, Konopacka, Woynarowska 2:00 (rekord polski). W ogólnej punktacji wygrał *AZS* (57 pkt.) przed *Legją* (22 pkt.), *Warszawianką* (7 pkt.), Sokołem (Grodzisk) (4 pkt.)(Makabi (3 pkt.) i Orłem (1 pkt.).

LEKKO-ATLETYCZNE ZAWODY ELEMINACYJNE

W dn. 9 i 10 b. m. odbędą się w Parku Sobieskiego lekko - atletyczne zawody eliminacyjne, których wyniki posłużą komisji kwalifikacyjnej do zestawienia polskiej reprezentacji na Igızyska IX-tej Olimpjady w Amsterdamie.

Po niezbyt udałych mistrzostwach okręgu stołecznego, zawody wspomniane wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie.

Zawodnicy dołożą niewątpliwie wszelkich starań, aby wykazać swą klasę sportową. Czy uzyskają minima ustanowione przez Klumberga — śmiemy wątpić; nie przesądzamy, zresztą, sprawy, gdyż niedaleka przyszłość wykaże istotną rzeczywistość. Oto kalendarzyk:

Sobota 9.VI, godz. 16. Przedbiegi 100 m. kobiet, kula, trójskok, przedbiegi 100 m. mężczyzn, przedbiegi 400 m. płotki, przedbiegi 200 m., oszczep, 4 × 100 m. kobiet, w wyż mężczyzn, 800 m. mężczyzn, dysk kobiet, 5 km., 200 m. finał, 400 m. płotki finał, 4 × 100 m. mężczyzn.

Niedziela 10.VI, godz. 15. Przedbiegi 110 m. płotki, rzut młotem, skok w wyż kobiet, finał 100 m., przedbiegi 400 m., tyczka, finał 100 m. kobiet, dysk mężczyzn, finał 110 m. płotki, finał 400 m., 1500 m., 800 m. kobiet, w dal, 10 km., sztafeta 4 × 400.

PIĘCIOBÓJ RKS „SKRA"

Wczoraj odbył się wewnętrzno - klubowy pięciobój lekko - atletyczny RKS „Skra". Z pośród 12 startujących zawodników pierwsze miejsce uzyskał *Stach* 1924,17 pkt. przed *Sztajerem* 1743.24 pkt. i *Zajdowskim* 1712.92 pkt. Dalsze miejsca zajęli Orzeł 1636.77 pkt., Śliwiński 16629.09 i Kaczmarczyk 1541.61 pkt. Najlepsze wyniki uzyskali. w *skoku w dal* Śliwiński 591 cm., w *rzucie oszczepem* Sztajer 33.65; w biegu na *200 mtr.* Orzeł i Śliwiński po 25.8. w *dysku* Sztajer 28.85, w biegu na *1500 mtr.* Stach, Damięcki i Kaczmarczyk po 4.50.

ZAWODY HIPPICZNE W ŁAZIENKACH

W sobotę odbył się w stadjonie hippicznym w Łazienkach konkurs otwarcia, którego wyniki były następujące: 1) rtm. Dziadulski („The Loed") 0 punktów karnych, 2) mjr. Toczek („Barykada") 0.5 pkt. karnego 3 4 i 5) por. Czerniawski („Nimfa") i por. Korytowski („Halma") po 1 pkt. karnym, 6 i 7) rtm. Bukraba („Marsyljanka") i mjr. Toczek („Hamlet") po 1.5 pkt. karnego, 8 i 9) rtm. Trenkland („Madryt") i por. Bujalski („Młynarz") po 2 pkt. karne.

NOWY ZARZĄD WOZPN.

Na sobotniem nadzwyczajnem walnem zebraniu WOZPN wybrano zarząd w składzie następującym: *prezes* — dr. Michałowicz, *wice-prezesi* — pp. Rusocki, Kobos i Fogiel, *członkowie* — Gotlieb i Klenweksler, *wydział gier* — p. Krug.

DZIAŁALNOSĆ STOŁECZNEGO KOMITETU W. F. I P. W.

Powołany do życia w czerwcu r. ub. Stołeczny Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, pozostający pod przewodnictwem Komisarza Rządu na m. stoł. Warszawę, Władysława Jaroszewicza, uznał za najważniejsze z wielu zagadnień, stanowiących zakres jego prac, umożliwienie Klubom Sportowym najbardziej zaawansowanym w kierunku budowy boisk sportowych ich wykończenie i oddanie do użytku szerokim masom sportowców.

Cel ten Społeczny Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego osiąga przez udzielanie subwencji oraz długoterminowych pożyczek bezprocentowych, których wypłacił od 1-go lipca r. ub. do 1-go kwietnia r. b. na sumę łączną 330.000 (trzysta trzydzieści tysięcy zł.).

Większe subwencje otrzymały na wykończenie rozpoczętych inwestycji następujące kluby: Wojskowy Klub Sportowy Legja na budowę stadjonu przy ul. Myślewickiej, Akademicki Związek Sportowy na wykończenie stadjonu w parku Skaryszewskim, Klub Sportowy Polonja na budowę boiska przy ul. Konwiktorskiej, Warszawski Klub Wioślarek na wybudowanie ogniotrwałego budynku na łodzie, Komitet Społeczny Przysposobienia do Obrony Kraju na budowę boiska na Marymoncie, Makabi na budowę przystani pływackiej.

Pozatem Stołeczny Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego udzielił mniejszych subwencji kilkunastu klubom sportowym, oraz zakupił dla Związku strzeleckiego strzelnicę przy ul. Zieleniecklej.

PIŁKARSKIE SPOTKANIA MIĘDZYMIASTOWE

Rozłam, który bez mała rok toczył piłkarstwo polskie, jakkolwiek definitywnie zakończony, pozostawił jednak swe ślady na organizmie naszego footballu. Chcemy właśnie wskazać na zaniechanie cieszących się tak wielką popularnością rozgrywek międzymiastowych. Liga, obejmująca 15 klubów toczy swe boje od wczesnej wiosny do późnej jesieni, zajmując gros terminów. To też rozumiemy, iż umieszczenie spotkań międzymiastowych — wymagałoby niemało trudu i mozołu. A jednak spotkanie te należy bezwzględnie wskrzesić. Mają one bowiem wielkie znaczenie wychowawcze. Piłkarze, walczący ciągle wśród swego grona, odbywając mistrzowską młockę o punkty, zatracają niejednokrotnie to, co w sporcie jest rzeczą najważniejszą: **szlachetność rywalizacji.** Zespoły fooottballowe danego środowiska czekają tylko na utratę punktów swych rywali miejscowych, a w walce z nimi nie przebierają w środkach. Ograniczę się do przypomnienia faktu, jaki zaszedł w Warszawie w roku ubiegłym, gdzie na meczu miejscowym byliśmy świadkami gorszącej bijatyki między trenerem jednego z klubów, a bramkarzem przeciwnika. Tego rodzaju fakty można wyplenić przez organizowanie spotkań, grupujących w jednym obozie dotychczasowych rywali. I to osiągnie się przez wznowienie meczów międzypaństwowych.

Przypuszczamy, iż najwyższa władza piłkarska Polski w niedługim już czasie zabierze się do zrealizowania myśli, poruszonej w niniejszym artykuliku. My zaś ze swej strony przypomnimy Czytelnikom o stanie rozgrywek puharowych stolicy z innemi ośrodkami Polski:

Rozgrywki Warszawa — Poznań o puhar „Gazety Porannej" zakończyły się w roku bieżącym zdobyciem puharu przez Poznań.

Rozgrywki Warszawa — Kraków o puhar Komispolu trwają od r. 1924, przyczem wyniki są następujące: 1:3; 1:8; 4:1; puhar posiada okręg warszawski.

Rozgrywki Warszawa — Lwów trwają również od 1924 r., przyczem wyniki są następujące: 1:2; 3:1 i 1:8. Puhar znajduje się we Lwowie.

Mecze Warszawa — G. Śląsk o puhar „Głosu Codziennego" rozpoczęły się w r. 1926; puhar zatrzymuje okręg górnośląski, dzięki zwycięstwu 6:2.

URBANIAK (WARTA) PRZENIÓSŁ SIĘ DO WARSZAWY

Znany lekkoatleta poznańskiej Warty, Urbaniak, otrzymał posadę w Warszawie i zapisze się prawdopodobnie do jednego z klubów stołecznych.

BILANS INDYJSKICH HOKEISTÓW

Indyjska drużyna hokeju na trawie osiągnęła w roku bieżącym podobny sukces co kanadyjscy hokeiści na lodzie. Z 19 gier rozegranych na terenie europejskim wygrali Indusi osiemnaście, przegrywając tylko wskutek skandalicznego boiska w Londynie z Services (1:2). Ogólny stosunek bramek 135:12. Na Olimpjadzie Indje wygrały łatwo wszystkie mecze ze stosunkiem bramek 29:0.

ZAKOŃCZENIE GIGANTYCZNEGO BIEGU LOS-ANGELOS — NEW-YORK

W dniu 30 maja został zakończony największy w dziejach świata bieg na dystansie Los-Angelos — New-York wynoszącym 3.400 klm.

Pierwsze miejsce zdobył Paine w czasie 573 g. 45 m. Jak wiadomo, start wspomnianej imprezy odbył się 6 marca r. b.

OLIMPIJSKI TURNIEJ PIŁKARSKI.

Jak już donosiliśmy w dn. 27 ub. miesiąca rozpoczęły się w Amsterdamie rozgrywki piłkarskie, wchodzące w zakres prgramu IX-ej Olimpjady.

Jakkolwiek turniej obesłany jest nad wyraz ubogo, to jednak wzbudził zrozumiałe zainteresowanie ze względu na udział doskonałych zespołów południowo - amerykańskich: Urugwaju oraz Argentyny.



Efektowny moment z zawodów Francja-Włochy.

Rozgrywki wstępne wyeliminowały Turcję, która uległa Egiptowi w stos. 7:1; Francję pokonaną z trudem przez drużynę włoską w stos. 4:3; Jugosławję pobitą przez Portugalję w stos. 2:1, St. Zjednoczone, które zostały w spotkaniu z Argentyną formalnie zmiażdżone w wysokim stosunku 11:2; Holandję pokonaną przez Urugwaj 2:0, wreszcie Meksyk, który nie mógł oprzeć się skutecznej grze Hiszpanji, ulegając 7:1.

Do ćwierćfinałów zatem zakwalifikowały się Niemcy, Urugwaj, Belgja, Argentyna, Włochy, Hiszpanja, Portugalja i Egipt.

Pierwszy mecz z serji ćwierćfinałowej pomiędzy Włochami i Hiszpanją przyniósł wynik remisowy 1:1. Do przerwy prowadzili Hiszpanie 1:0. Zarządzone półgodzinne przedłużenie nie przyniosło wyniku. Mecz zostanie powtórzony dzisiaj.

Drugie spotkanie pomiędzy Urugwajem a Niemcami przyniosło pewne zwycięstwo Urugwaju w stos. 4:1. Gra ostra i brutalna, zwłaszcza ze strony reprezentacji niemieckiej. Należy zaznaczyć, iż na mecz powyższy zjechało do Amsterdamu 15.000 Niemców.

MECZ LEKKOATLETYCZNY ORZEŁ—SARMATA

W dniu 10 czerwca odbędzie się na boisku Skry mecz lekkoatletyczny Orzeł — Sarmata.

PŁYWALNIE W PARKU SKARYSZEWSKIM

Warszawski Okręgowy Związek Pływacki przystępuje do budowy pływalni w parku Skaryszewskim, obok terenów AZS-u.

EPILOG MECZU SZTEKER — CYGANIEWICZ

Polski Komitet Olimpijski ze względu na trudności stawiane przez Sztekera i Cyganiewicza w sprawie urządzenia meczu zapaśniczego na dochód Funduszu Olimpijskiego, wycofał swój protektorat i zastrzegł się przed dalszym wykorzystywaniem jego firmy dla celów reklamy.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.